Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 10. Kraków-Lwów, dnia 7 lutego 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
" kwartalnie 2.50 zł.
" półrocznie . 5 zł.
" rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

PIAST

Pismo polityczne, społeczne, oświatowe, poświęcone sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Błędy polityki ludowej.

Po usunięciu skonfiskowanych ustępów podajemy za „Gońcem Ludowym". Redakcja.

Spokojne rozpamiętywanie polityki ludowej za ostatnie lat 15 wykazuje cały szereg naszych błędów. Tylko szczerość, otwartość i dobra wola w stawianiu spraw uczyć nas może, co złem było i czego na przyszłość unikać należy. — Kto nie chce się uczyć na przeszłości, uznać swych błędów oczywistych — nie może pożytecznie dla ludu kierować polityką.

Odkładając na razie rozpatrzenie przeszłości, poruszam **błędy teraźniejszości**, sprawy, mojem zdaniem ważne i naglące. Podaję kilka najistotniejszych obecnie bolączek, w głębokiem przeświadczeniu, iż **publiczna o nich mowa ruchowi ludowemu wyjdzie na zdrowie.**

MANDATY.

W żadnym rzeczywiście ideowem stronnictwie walka o mandaty poselskie nie poczyniła tyle złego, co w ruchu ludowym. Ambitne lub chytre na pensję poselską jednostki wiele zrobiły zamętu. Gdy się na nich poznano w jednem stronnictwie ludowem, szły dawniej do innego, również ludowego. **Teraz, na szczęście, jest to niemożliwe, gdy mamy tylko jedno połączone stronnictwo. Choroba ta jednak pozostawiła ślady w ruchu ludowym. Spotyka się jeszcze takich, którzy całą swoją pracę ludową nastawiają na sprawę uzyskiwania mandatów poselskich.**

Są dwa gatunki takich „mandatowiczów". Jedni chcą dla siebie za wszelką cenę zdobyć mandat, drudzy takich właśnie wykorzystują, obiecując im pomoc w uzyskaniu mandatu, ale żądając za to poparcia dla siebie.

W takich nienormalnych warunkach, gdy ktoś zżyje się z myślą o mandacie za wszelką cenę, a ma słaby charakter, może zerkać tam, gdzie nie będą przeszkadzać „grzeczniejszemu" od innych „ludowców".

A gdy do tego rozejrzeć się, co wogóle dzieje się w Polsce i w świecie całym i uświadomić sobie, iż nie wiemy jeszcze, jak się ustosunkujemy do takich wyborów — tembardziej będzie jasnem, jak „polityka mandatowa" jest szkodliwa. **ODWRACA ONA UWAGĘ od potężnych zmagań chłopów o Polskę ludową i kieruje politykę w wąskie korytko intryżek i małych spraw osobistych.** Gdy system dzisiejszy zginie — ludowcy nie będą się martwili o mandaty, będzie ich wbród!

GRUPY.

Znikła wreszcie zmora, która dławiła ruch ludowy, **znikło rozbicie; jest jedno stronnictwo.** Są jeszcze jednak tacy, którzy chcą oglądać choć cień tej zmory. **Chcą, aby były w stronnictwie grupy.** Zrozumiały i może pożądany byłby podział (jak to bywa w każdem większem stronnictwie) na lewicę i prawicę, więc na radykalniejszych i spokojniejszych. To byłoby w porządku. bo ludzie są żywi.... Ale nie o to chodzi! Chcą poprostu, aby były w stronnictwie 3 grupy żywcem te same z przed połączenia, aby każda miała trzecią część wpływów i stanowisk w stronnictwie.

Chłopi niechcą takiego podziału, czują przez skórę co to znaczy. Sami już nawet dali wymowną odpowiedź: **W kraju, w kołach ludowych, niema takich grup,** a w zeszłym roku na kongresie, naszej najwyższej władzy partyjnej, **delegaci powszechnie krytykowali odgrzebywanie dawnych grup,** a oświadczenia referenta, iż się z tem skończy, wywarło entuzjastyczne zadowolenie.

ZDRADA.

Chłop idzie dziś ławą, solidarnie. Prowadzi ciężką walkę o lepsze jutro. Chłop wysunął się na front: **ofiarnością i godnością przoduje innym warstwom narodu.** Tym głęboko ideowym, twórczym, żywiołowym **ruchem chłopskim kierować mogą tylko ludzie wysokich wartości duchowych, całkowicie oddani wielkiej sprawie, ludzie na taką miarę, jakiem jest poświęcenie i zapał masy chłopskiej.** Coś się jednak sprzysięgło przeciw chłopom. We wszystkich innych stronnictwach ideowych, od kilku lat, kierownictwo trzyma się mocno, choć szeregowcy im nieraz nie dopisują. Natomiast **w ruchu ludowym masy stoją jak skała.** Ale raz poraz jakiś działacz „przodujący", czy jakiś poseł idzie na służbę do wrogów ludu. Coś nie jest w porządku! Coś trzeba radzić. **Trzeba się wyzbyć szkodliwej pobłażliwości. Trzeba najzwyczajniej wyrzucać różnych podejrzanych, kumających się z wrogim obozem, robiących swoją politykę a nie ludową politykę, bo to kandydaci na jawnych zdrajców,** lub podłożone kukułcze jajka. Z Kulisiewiczami, Dziduchami, Rząsami, Chybami, Durami i innemi durakami robiło się ceregiele, zamiast ich z miejsca wyrzucić. Doczekaliśmy się, iż napaskudziwszy wewnątrz stronnictwa, na rozkaz naszych wrogów od nas wyszli, jeszcze odchodząc, nauki nam dawali...

Nie wolno dla paru indywiduów osłabiać siły i ducha miljonów chłopów. W wielkich i ważnych momentach musi być jasna i zdecydowana polityka. Chwiejność rozzuchwala **bezczelnych. Bezkarność nas osłabia.** W decydujących chwilach zdrada na tyłach jest najszkodliwsza. Trzeba rozpalonem żelazem wypalić co jest chore. Co zgniłe, wyrzucić **na śmietnik. Zarazy nie trzymać w domu.** Wzmocni się wówczas pracę i ducha w masach: bo siła polega nietylko na liczbie, ale i na wartości!

KAZIMIERZ BAGIŃSKI.

Bezrobocie, zbrodnia, korupcja i filozofja państwowa.

List pasterski biskupa częstochowskiego ks. Dra. Kubiny.

W tych dniach biskup częstochowski ks. dr. Teodor Kubina wydał list pasterski, w którym podobnie, jak w swych poprzednich listach pasterskich, śmiało i dobitnie mówi o dzisiejszych okropnościach społecznych. Przytoczymy tu kilka ustępów z tego listu pasterskiego:

„Różne, a niestety bardzo liczne są niebezpieczeństwa, jakie wywołuje dzisiejszy kryzys na całym świecie. Wśród nich jest jedno niebezpieczeństwo, o którem naogół rzadko się mówi, które jednak w swych skutkach może stać się katastrofalnem. **Życie coraz to większych mas staje się bezcelowem,** przynajmniej tak się zdaje, i tak to odczuwają ci, których ten los spotkał. **Miljony ludzi dziś nie mają pracy, choć mają siły, zdolności i chęci do niej. Większa część naszej młodzieży, gdy opuszcza szkołę, dziś prawie żadnych nie ma widoków, by przez pracę wykazać, czego się nauczyła i w ten sposób stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Całemi latami żyją bezczynnie i nie wiedzą, co robić ze sobą, jaką treścią napełnić życie.** A zdaje się, jakoby to był już los nieunikniony dla wielkiej i coraz większej części ludzkości, bo postępująca technika i racjonalizacja pracy coraz więcej czyni zbytecznemi siły ludzkie. Bezpośredni skutek tego tragicznego położenia jest ten, że **nie mając pracy, te masy też nie mają środków do życia.** Lecz choć to jest wielkiem nieszczęściem, nie jest jednak jedynem i bodaj nie największem. Największem nieszczęściem jest to, iż w tych bezrobotnych masach wytwarza się poczucie, jakoby życie ich stało się bezcelowem, bezwartościowem, pozbawionem wszelkiej treści, owszem jakoby stali sie ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Jest to uczucie gorzkie, poniżające, z którego łatwo może się zrodzić rozpacz, zdolna do wszelkich zbrodni".

„Niemniej groźny jest inny objaw tego rozpaczliwego zapatrywania na wartość życia. Pod jego wpływem bowiem **ludzie coraz mniej szanują swoją osobistą godność, a stają się coraz skłonniejsi do poniżenia, a nawet upodlenia siebie samych.** Bo kiedy życie nie ma wartości zgoła żadnej, lub ma niewielką, warto je sprzedać za byle co, albo je wystawić na byle jakie ryzyko. **Stąd szerzy się korupcja. Za drobny kąsek chleba ludzie są gotowi porzucić zasady, które dawniej uważali za święte, z łatwością przechodzą z jednego obozu do drugiego, zmieniają swoje przekonania lub je ukrywają. Łamią się charaktery, znika z życia prywatnego, a jeszcze więcej z publicznego, szczerość, uczciwość i wzajemne poważanie, a natomiast szerzy się zakłamywanie, obłuda i pogarda człowieka. Równocześnie otworzyło się szerokie pole dla wyzysku tak materjalnego, jak moralnego człowieka".**

„Na tem tle powstała już nawet jakaś nowa teorja, czyli **filozofja państwowa,** niemniej zgubna, niż te konkretne objawy życia, na któreśmy dopiero co zwrócili uwagę. **Według tej filozofji jednostka, jako taka, wogóle przestała istnieć, nie ma już dziś prawa do własnego indywidualnego celu. Jest ona tylko cząstką społeczeństwa i tylko jako taka istnieć i żyć może. Jest ona tylko materjałem, który państwo może używać i kształtować, jak to uważa za potrzebne".**

„**Nie jest prawdą,** że człowiek jest tylko cząstką państwa, w którem jako jednostka utonąć powinien, gdyż poza państwem nie posiada żadnej własnej wartości, a życie jego żadnego indywidualnego celu!

„**Czasy Odkupienia i dzisiejsze przedstawiają podobne warunki. Jak przed 1900 laty, tak i dziś widać załamanie się starego porządku i tworzenie się nowego".**

Dr. ST. MURKOCIŃSKI (Mielec).

O składkach na rzecz Kościoła katolickiego.

Pod tym tytułem ukazała się w roku 1932 ustawa, **która zaczyna obowiązywać z dniem 1 stycznia 1934 na całym obszarze państwa w miejsce dotychczas obowiązujących ustaw dzielnicowych,** w szczególności w Małopolsce ustaw krajowych z roku 1866 i 1896 o konkurencji kościelnej.

Dawna ustawa krajowa przewidywała nakładanie na parafję danin na pokrycie kosztów stawiania budynków kościelnych i plebańskich w razie, gdyby inne źródła jak składki, fundacje i t. p. nie wystarczały, były więc uważane słusznie za daniny nadzwyczajne.

Wprawdzie nowa ustawa nazywa składki nakładane na parafje środkiem pomocniczym dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne, jednak **wprowadza składki** a) **zwyczajne,** co nie istniało w dawnej ustawie krajowej, oraz b) **składki nadzwyczajne.**

Takie składki zwyczajne mogą się stać w dobie ograniczania uprawnień samorządów i równoczesnego przerzucania na gminy i ludność ciężarów, które należały do ogólnej administracji **nowem stałem obciążeniem podatników.**

Do opłacania składek zwyczajnych są według tej nowej ustawy obowiązani:

a) **katolicy tego samego obrządku, zamieszkali w obrębie parafji płacący podatek gruntowy, dochodowy i przemysłowy,**

b) **katolicy bez względu na zamieszkanie, jeżeli mają w parafji grunt lub zajęcie z którego płacą podatek. Czyli płacić się będzie składki na rzecz kilku parafij, jeżeli właściciel ma grunt w ich obrębie.**

Składkę zwyczajną oblicza się procentowo od podstawy, t. j. od kwoty podatku bez dodatku, a nie mogą przewyższać 5% podstawy, ani też **nie mogą być uchwalane na okres dłuższy niż 5 lat.** Wyższa składka może być nałożona w wypadkach szczególnie ważnych i koniecznych zatwierdzona na wniosek biskupa i województwa.

Składki zwyczajne uchwala przedstawicielstwo wybrane przez zgromadzenie parafjalne. To zgromadzenie składa się z osób opłacających składki i zwoływane jest na wniosek **rady parafjalnej przez proboszcza,** który z urzędu jest jego **przewodniczącym.** O terminie zgromadzenia z podaniem porządku dziennego **ogłasza proboszcz na dwa tygodnie z ambony i pisemnie na drzwiach kościoła.**

Sposób wyborów określa rozporządzenie ministrów wyznań religijnych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Zgromadzenia w parafjach liczących do 1.000 parafjan wybierają **6 członków i tyluż zastępców,** ponad 1.000 do 5.000 **parafjan 12 członków** przedstawicielstwa. Do przedstawicielstwa należy z urzędu miejscowy proboszcz lub zastępca. Przedstawicielstwo wybiera z grona swego przewodniczącego, zastępcę, sekretarza i skarbnika.

Rada parafjalna (czyli komitet kościelny) zawiadamia **pisemnie** każdą z osób obowiązaną do składek o wysokości składki, terminie jej płatności, oraz przeprowadza pobranie składki. Nieuiszczone w terminie składki mają być ściągane przymusowo, a zarządza niemi rada parafjalna.

Tyle o składkach zwyczajnych, które wobec ich cechy pomocniczej nie powinny być nakładane i pobierane bez koniecznej potrzeby.

Niezależnie od nich mogą być pobierane **składki nadzwyczajne,** czyli obok zwyczajnych, które mogą być użyte tylko na wydatki związane z budową, przebudową i konserwacją świątyń, oraz innych budynków kościelnych, gdy zwyczajne dochody okażą się nie wystarczające.

Składkę nadzwyczajną uchwala przedstawicielstwo, o którem powiedziano wyżej, **lecz tylko jednorazowo.** Pobranie tej nadzwyczajnej składki może być odłożone na szereg lat. Rada parafjalna składając wniosek przedstawicielstwa o składkę nadzwyczajną obowiązana jest wykazać potrzebę wydatków i cel, na który ma być użyta, oraz określić wysokość składki i ilości lat, w ciągu których ma być pobrana.

Wykonaniem uchwały przedstawicielstwa zajmie się **komitet wykonawczy złożony z 3 do 6 członków i tyluż zastępców, oraz z proboszcza. Jedną trzecią członków tego komitetu mianuje biskup, dwie trzecie członków wybiera przedstawicielstwo ze swojego grona na okres trwania uchwalonych prac.** Komitet wykonawczy układa budżet i plan robót przesyłając to **biskupowi, który zwraca się do władz państwowych o zatwierdzenie.** Przewidziane roboty komitet wykonawczy może przeprowadzić we własnym zarządzie, lub zlecić wykonanie osobie trzeciej. Komitet wykonawczy może uskutecznić wydatki tylko na te cele, które zostały uchwalone przez przedstawicielstwo i zarządzać tylko temi sumami, które wpływają ze składki nadzwyczajnej.

Ponieważ w ustawie, o której mowa chodzi o składki przymusowe płacono przez ogół podatników w danej parafji powinni się rolnicy zainteresować tak przepisami jak i stosowaniem ich w życiu, by kłaść gdzie należy tamę szczególnemu rozmachowi w budowaniu i wydatkowaniu. **Od składu przedstawicielstwa dużo zależy, by uniknąć kłopotów.** To też trzeba wiedzieć jak i kogo wybiera się do przedstawicielstwa.

Przedstawicielstwo wybierane jest przez równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. Wybierać może każdy, kto jest obywatelem polskim przynależnym do Kościoła katolickiego danego obrządku, ukończył 24 lat i opłaca podatek stanowiący podstawę składki. Przy wyborach rozstrzyga zwykła większość, w razie równości los. Członkiem przedstawicielstwa i komitetu wykonawczego może być osoba lat 30, posiadająca prawo wybierania.

Należy zaznaczyć, że ustawa wyraźnie rozróżnia przedstawicielstwo dla składek zwyczajnych i przedstawicielstwo dla składek nadzwyczajnych.

Do zakresu działania tego ostatniego należy: 1) uchwalenie celów i robót, na które składka nadzwyczajna ma być pobrana, 2) określenie wysokości składki, 3) ilości lat, w ciągu których ma być pobrana, 4) wybór 2/3 komitetu wykonawczego. Uchwały mają być umieszczone w protokole podpisanym przez przewodniczącego i sekretarza, który oddaje się komitetowi. Uchwały o składce wymagają zatwierdzenia na wniosek biskupa przez województwo.

W następnym numerze zamieścimy artykuł p. t.

„NISZCZYCIELSKA ROLA PIENIĄDZA WSPÓŁCZESNEGO“.

Artykuł ten — ze wszechmiar interesujący — jest streszczeniem odczytu p. Dr. Kuncewicza, znanego ekonomisty, członka Stron. Ludowego.

P. Dr. Kuncewicz na zaproszenie krakowskiego Koła S. L. — wygłosił onegdaj odczyt na powyższy temat w sali „Domu Ludowego Wisła“ w Krakowie.

Włamanie do Sądu Okręgowego w Nowym Sączu.

Do kancelarji Sądu okręgowego w Nowym Sączu w nocy z 21 na 22 stycznia b. r. nieznani sprawcy **włamali się i spalili w piecach w Sądzie** większą ilość aktów na rozprawy karne.

Mimo oświadczenia p. Döllingera wiceprezesa Sądu, że rozprawy odbędą się normalnie, wielu chłopów, którzy przyjechali z bardzo daleka, było zmuszonych odjechać, gdyż rozprawy nie odbyły się.

Czy nie należało zainteresowanych zawiadomić o tem, by nie narażali się na daremne koszta i stratę czasu?

Katastrofa sowieckiego balonu stratosferycznego.

Badania naukowe atmosfery (powietrza) otaczającego kulę ziemską, zwłaszcza w jego górnych warstwach w tak zwanej stratosferze, posuwają się w ostatnich czasach szybko naprzód. Udały lot do stratosfery profesora Pikarda spowodował dalsze loty uczonych amerykańskich i rosyjskich.

W dniu 30 stycznia b. r. podjęty został nowy lot balonu stratosferycznego „Ossoawiachimu“. Lotnicy sowieccy osiągnęli wysokość 22.000 m. czyli 22 kilometry. Lot ten do stratosfery skończył się katastrofą. Stratostat „Ossoawiachim“ przy lądowaniu **uległ katastrofie, w której zginęła cała załoga balonu.**

Naoczni świadkowie opowiadają, że przy zderzeniu z ziemią gondoli nastąpiły dwa silne wybuchy. **Śmierć wszystkich trzech uczestników lotu musiała nastąpić natychmiast.** Jeden z trupów jest tak zmiażdżony, że rozpoznanie go odnośnie od innych byłoby niemożliwe. Wszystkie aparaty i przedmioty znajdujące się w gondoli uległy zniszczeniu.

Katastrofa wydarzyła się między godziną 15.30 a 18 w pobliżu wioski **Polskij Ostróg** w odległości 8 km. na południe od stacji Kadoszkino na linji kolejowej Moskwa—Kazań.

Niemcy o gospodarce sanatorów.

Jadąc kiedyś tramwajem przez Bytom (niemiecki), byłem świadkiem rozmowy okropnej. Oto Niemcy opowiadali sobie o nas, a kiedy jeden z nich opisywał zbytki i pańskości z życia naszego, zrobił drugi ruch palcami wyrażający zabijanie wszy i dodał, że tak jest u ogółu społeczeństwa, a tylko maleńki znikomy procent żyje w dostatkach. Czy to nie policzek?

U nas wszystko wystawnie w imię zasady dawnej: zastaw się, a postaw się, a ogół w nędzy. Gdzieindziej inaczej: Ot **ks. Seipel,** kanclerz Austrji, **jeździł drugą klasą** skromniutko, jak przystało na te ciężkie czasy. Albo niedawno mianowany przez rząd angielski wicekrólem Irlandji **Donald Buckley zrzekł się wspaniałej rezydencji w pięknym parku** i na cel publiczny przeznaczył, a sam zamieszkał w parterowym domeczku trzechpokojowym. Albo słynny premjer francuski **Poincare** (Poankare) był wzorem skromności, również i **obecny prezydent niemiecki** obniżył swe wymagania życiowe, **a jak u nas?** To też obcy się śmieją z nas. **Ślązak.**

Oszczercom w odpowiedzi.

Pewnego razu zgłosił się do mnie pewien obrzezany sanator z propozycją zrobienia dobrego interesu. Złożę godność prezesa Zarządu Pow. Str. Lud., wystąpię ze stronnictwa, a za to otrzymam 20.000 zł.

Wyrzuciłem, oczywiście, łapserdaka za drzwi, opowiadając znajomym, do czego dochodzi bezczelność niektórych indywiduów.

Nie dali za wygraną, rozpowiadają po powiecie, że przeszedłem, względnie zamierzam przejść do sanacji.

Nie mogąc dojść, kto rozsiewa te oszczerstwa, by pociągnąć winowajcę do odpowiedzialności karno-sądowej, publicznie piętnuję te podłą robotę.

Franciszek Syrek,
Prezes Pow. Zarządu Str. Lud.
w Myślenicach.

Biuro werbunkowe pani Jaroszowej.

JANOWICE, pow. Tarnów. Żona posła Jarosza rozglasza po wsi i okolicy, **że kto się zapisze do Be-Be, to będzie mógł wyjechać na roboty do Francji.** Ponieważ na wsi panuje straszliwe bezrobocie i nędza ciągną ludziska do pani posłowej z prośbą o protekcję, a ta wtedy huzia na Witosa i ludowców.

Z robotą tą do twarzy pani posłowej, jest to jednak robota nieuczciwa — żerowanie na nędzy ludzkiej. Przecież pani Jaroszowa doskonale wie, że emigracja do Francji zamknięta — poco to łudzić ludzi i wprowadzać w błąd? **Sąsiad.**

„Miłosierdzie“ ks. proboszcza w Wojakowej.

Stanuch Anna, mieszkanka gminy Połom mały, parafji Wojakowa, **nie posiada wcale żadnego majątku, ani dachu nad głową, staruszka,** licząca około 70 lat, utrzymuje się z datków miłosiernych. Syn jej, Franciszek, jedyny żywiciel, zaginął na wojnie światowej. Z braku formalnych dowodów miejsca zaginienia syna nie mogła wystarać się o rentę po poległym synie, tembardziej, że biedna i opuszczona, nie miała zaco poczynić starań o rentę. Widząc jej nędzę z litości, z nakładem własnych kosztów, naczelnik gminy Chochliński i sekretarz gminy Piechowicz, wszczęli starania o rentę dla wymienionej. Gdy z Izby Skarbowej przyszła deklaracja do wypełnienia celem uzyskania wypłaty renty, wypełnił ową sekretarz Piechowicz, który za przekonania polityczne ludowe, po 13-stu latach wzorowej pracy teraz został usunięty z urzędu, ksiądz proboszcz odmówił potwierdzenia deklaracji, oświadczając, że nie potwierdzi owej dlatego, ponieważ wypełnił deklarację Piechowicz, ludowiec, pomimo, że deklaracja dobrze wypełniona i niema żadnych przeszkód. Staruszka musiała kilkakrotnie chodzić i błagać, aż nareszcie ksiądz proboszcz dał się przebłagać i w łaskawości swej deklarację potwierdził.

W. Witos o pakcie polsko-niemieckim.

Sanacyjne „Tempo Dnia" z 31 stycznia w korespondencji z Paryża donosi: „Temps" zamieszcza obszerny wywiad Wincentego Witosa, przebywającego obecnie stale zagranicą, udzielony ajencji rumuńskiej w „Sudest" na temat paktu polsko-niemieckiego.

W wywiadzie tym, poruszając sprawę stosunków wzajemnych polsko - francuskich, Witos mówił, że naród polski nigdy nie zapomni o długach wdzięczności dla Francji, tak samo, jak Francja winna stale mieć w pamięci interesy polskie, łączące się zgodnie z interesami żywotnemi obu krajów. I to jest podstawą stałej, niezniszczalnej współpracy i przyjaźni francusko-polskiej."

Konfiskata kaucyj więźniów brzeskich.

W związku z rozesłaniem listów gończych przez prokuraturę sądu okręgowego w Warszawie za pięcioma b. więźniami brzeskiemi przebywającymi zagranicą władze sądowe przeprowadzają obecnie formalności związane z konfiskatą złożonych za nich kaucyj. Przepadkowi na rzecz skarbu państwa ulegnie 12.000 zł. O konfiskacie kaucyj zawiadomieni będą zgodnie z procedurą karną, poręczyciele.

Skonfiskowane oświadczenie prez. Witosa.

„Zielony Sztandar" z dnia 4 lutego b. r. donosi:

Pisma sanacyjne nie przestają się zajmować **Witosem** nawet po jego wyjeździe z kraju. Jest im ciągle solą w oku! Szkalują go, licząc na to, iż nie będzie mógł się bronić. Między innemi pomieściły pisma sanacyjne wiadomość, jakoby Witos prowadził wśród ludności polskiej w Czechosłowacji robotę polityczną szkodliwą dla interesów Polski.

W związku z tom nadesłał nam prez. Witos oświadczenie odpierające te niecne zarzuty sanacyjne. Niestety, nie możemy pomieścić tego oświadczenia. Zamieścił je „Robotnik" warszawski i z ...ał za to **skonfiskowany.** Spotkałoby to niewątpliwie i nasze pismo, a z oświadczenia prez. Witosa pozostałaby tylko biała plama.

Zresztą — nic nie szkodzi! **Oszczerczym zarzutom sanacyjnym skierowanym pod adresem Witosa i tak nikt na wsi nie wierzy.**

130 miljonów złotych pożyczki zagranicznej na — hamulce kolejowe!

Pisaliśmy już o tem, że dnia 26 stycznia b. r. na państwo i społeczeństwo polskie spadły równocześnie i niespodziewanie aż trzy „epokowe dobrodziejstwa", a to: nowa konstytucja, pakt nieagresji z Hitlerem i 130 milj. złotych pożyczki zagranicznej na hamulce kolejowe. Gdy wieść o tem wszystkiem rozeszła się po kraju, aż dech zaparło wszystkim pod ciężarem gatunkowym tych dobroczynnych aktów.

Ale konstytucja spotkała się natychmiast jednolicie z powszechnem ujemnem przyjęciem, a wobec paktu z Niemcami Hitlera zajęto przeważnie postawę wyczekującą, pożyczkę zaś naogół uznano za pożądany przypływ tak potrzebnej gotówki.

Istnieją wprawdzie poważne zastrzeżenia, czy wolno zaciągać pożyczkę w towarze, gdyż taka jest najdroższą, czy pożyczka towarowa jest pożądana w czasie tak wielkiego i wciąż rosnącego bezrobocia, czy wreszcie wypada Polsce, której głos podobno w świecie jest obecnie tak ważki, zaciągać takie rzeczywiście parszywe pożyczki...

Wszystkie te zastrzeżenia są rzeczywiście bardzo poważne, ale daleko ważniejszym wydaje się nam **cel pożyczki.** Na co te, na ciężkich warunkach pożyczone pieniądze, mają być użyte?

Potrzeb w Polsce jest bardzo dużo i nawet wielkie, miljardowe sumy mogą być użyte na bardzo konieczne i ważne cele.

Z jednobrzmiących informacyj prasowych, zamieszczonych we wszystkich dziennikach bez względu na kierunek polityczny, dowiadujemy się, że ta najnowsza pożyczka angielska w kwocie 130 miljonów złotych ma być użyta **na hamulce kolejowe!**

Skontrolowaliśmy w wielu dziennikach, czy nie zachodzi tu jakaś pomylka? Ale nie — wszędzie wyraźnie wydrukowano: **„130 milj. zł. na hamulce kolejowe".**

Trzeba stwierdzić, że dopiero przy sposobności tej pożyczki dowiadujemy się, że w dziedzinie komunikacji tak pilną i ważną potrzebą jest instalacja nowych hamulców za tak horendalnie wysoką sumę 130 milj. zł.

Dotąd słyszeliśmy bowiem o różnych brakach w kolejnictwie, o potrzebie nowych linij, o konserwacji torów, wozów, maszyn, ale o hamulcach w tak katastrofalnym stanie dowiadujemy się dopiero przy sposobności tej wielkiej pożyczki.

Pytaliśmy kolejarzy, inżynierów i niższy personel, ale wszyscy wypowiadali swe zdziwienie, niektórzy twierdzili poprostu, że to jakaś bujda, bo hamulce funkcjonują normalnie, zepsute się naprawia, nowe systemy wprowadza się stopniowo i wszystko jest w porządku.

Cóż więc to z owemi hamulcami znaczy? Czy za pożyczone pieniądze kupować się będzie nowe hamulce i wyrzucać stare i ta osobliwa transakcja ma kosztować aż 130 miljonów?

Czy wkraczamy w nowy okres „radosnej twórczości", ale tym razem za pożyczane pieniądze? Co to wszystko znaczy?

Rzecz wymaga natychmiastowego wyjaśnienia, zwłaszcza wobec braku kontroli.

———<>———

HODOWLA I SKŁADY NASION
C. ULRICH rok założenia 1805
Warszawa — Centrala Ceglana 11.
CENNIK na 1934 rok NASION
wyszedł i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie.

Nowy rząd we Francji.

Od wyborów majowych **w roku 1932** — oto po raz szósty p. **Lebrun**, prezydent Republiki, zajął się przesileniem rządowem. Poprzednie rządy po koleji upadały, potykając się na sprawach budżetowych, związanych z ogromnym kryzysem gospodarczym. Ostatni rząd p. **Chautemps,** chociaż miał poważną większość w Izbie Deputowanych, a niedawno osiągnął jednogłośnie zaufanie w Senacie, musiał się podać do dymisji pod naporem opinji publicznej, oburzonej następstwami politycznemi skandalu, — czy też skandalów, związanych z oszustwami Stawiskiego. Skrajne partje polityczne francuskie wykorzystują oczywiście ten skandal i tłumaczą opinji publicznej, że temu jest winien ustrój państwa. Wielkie manifestacje te zamieniają się nawet w rozruchy. Należy spodziewać się, że umiarkowane czynniki uspokoją opinję francuską.

Nowy gabinet utworzył były premjer, a ostatnio minister wojny p. **Edward Daladier.**

WYBORCA.

— Pono Jagustyn wrócił z Limanowy?

— Dyć tak gadają.

— Podźmy do niego, dowiemy się, jakiego ta wybrali tego posla...

— Dyć ta gwałtownych robót nima, możemy zajrzeć. Choć prawdę powiedziawszy, to mi ta wszystko jedno, niech bedzie kto chce.

— No, ale tak z ciekawości.

— Ha no, to pódźmy.

Jagustyn mieszkał niedaleko, na drugim osiedlu. Błażej z Bartkiem, wchodzący, zastali już u niego sporo gazdów, którzy się naschodzili pod wieczór, aby coś usłyszeć.

— I jakże tam wypadło? — pytali ciekawie.

— E, psia krew! z takim samorządem... ani gadać nie warto.

Musieli go długo molestować, nim się dał uprosić. Widać było, że sam chce zabaczyć o tem jak najprędzej. Była w nim jakaś tępa złość, nie wiedzieć — na co i na kogo, jakaś zgorzkniałość trująca na wnętrzu, która go piekła, jak zgaga, gdy, uproszony, począł:

— To, widzicie, tak... Poschodzą się djabeł nie wie, skąd i jacy ludzie, i urządzają se licytacje, a ty myślisz, że to wybory...

— Powiedzcie... No i któż tam taki był?

— Kto chciał, to był, komu sie ino Wideń zażył!... Był od Nowego Sącza jeden, co był nażod chłopem, a potem z tego do tego, stał sie wreszcie panem. Tamci ludzie, co go znali, chwalili go dużo. I kto wie, czyby był nie przeszedł, kieby go był ino miał kto podeprzeć. Ale upadł.

— A niechta, nieduże zmartwienie...

— Był tam i jeden drukarz, ale my go nie widzieli, ino opowiadali insi, że to na nic jemu głosy dawać, bo go panowie nie dopuszczą na żadnego posła.

— Musiał im sie przeciwić...

— Ba, dyć powiadali, jak im prał w oczy, przy ludziach, bez żadnych ogródek.

— Temu go ta odcofnęli...

— Było potem dwóch chłopów ze samego miasta *). Ale tych znowu chłopi nie chcieli, bo byli za mądrzy. I źli byli wielce na nich. „Bo jakoż to?" — pada — „Ci by mieli wszystek rozum, a drudzy, to nic? Niech ta lepiej głupszy idzie, nie zdradzi tak łatwo".

— No, dy słusznie powiadali. Co się jeden ma wywyższać rozumem swoim, kie drudzy...

— Był jakisi adukat, podobno z Krakowa, był jakisi danielok i djabeł wie jeszcze, dużo ich tam nie było, bo sie człek nie mógł dorachować, telo sie ich naszło. Jak przydzie chłopu pomódz, to ich nima, pokryją sie, powiążą do najciemniejszych dziur. A jak przydzie wziąść od chłopa, to sie wszyscy najdą.

— Powyłażą, jak muchy z najdrobniejszych szpar.

— Hej, zlecą sie, jak mszyce i obsiądą człeka. Żebyś sto uszu miał, to ci ani jedno nie zbędzie. Bo cię wszyscy naraz kuszą i ze wszystkich stron. Nie porada sie nijak ogiąć. Ten powiada tak, ten tak, ten znowu inaczej. Choćbyś głowę miał, jak kadź — zgłupiejesz doznaku i nic nie wiesz, kto ci dobrze radzi. Bo każdy obiecuje, czego żywnie pragniesz, i wszyscy by się przed wyborem w miodzie ukąpali. A skoro sie ino dasz przewieść na jedną stronę — oho! juześ wpadł... Już ci drudzy w oczy pierą, żeś zaprzedał duszę. Telo powiem: Niech was Pan Bóg uchroni od tego, abyście kiedy mieli iść głosować. Człek sumienia nie pewny.

— La Boga, cóż to za czas nastał!

— Po kiego djabła człek ma iść, wybierać, kiedy oni sami wiedzą, kogo wybierają! Żebyście wy widzieli... Ale szkoda i widzieć. To wiecie tak, jak jarmark, ale co ja gadam! Na jarmarku obierzesz i zmówisz i kupisz. I nikt ci nie zastępuje, chyba, jak sie cofniesz. A tam wszyscy handlują...

— Sumieniem i skórą...

— Dy nie czem inszem! skóra chłopska na licytacji. Ani sie nie obejrzysz, jak ci ją przedadzą.

— I litkup na doplatek...

— Myślicie, że nie? Chciałbym mieć telo owiec, kielo tam ostrzygli.

— Czy już tak naród podupadł, czy co?

— To, wiecie, tak: Człek nima oświaty za grajcar. Zlecą się zewsząd i obsiędą, ani sie obrócić samowolnie, kanybyś chciał. I rozum ci sie zaćmi. Ksiądz doradza tak, juści trza mu wierzyć, bo jakże, przecie piastun boży. Kto inszy znowu inaczej powiada, widzi ci sie, że dobrze, i poszedłbyś za nim, ale kto wie, czy śmiało możesz mu zaufać?... Starosta nakazuje, trza go znowu słuchać, a dziandary po boku, a panowie z góry — zbałamucą doznaku i sam nie wiesz, człeku, za kim idziesz

*) Miasto, rozumie się Nowy Targ. Jak w starożytności urbs — rozumiało ... Rzym.

Zaniedbana i dotychczas niewyzyskana gałąź krajowego rolnictwa.

Ekonomiczny rozwój i dobrobyt ludności naszego rolniczego kraju, zależnym jest przedewszystkiem od postępu i rozwoju polskiego rolnictwa we właściwych jego kierunkach, odpowiadających swoistym warunkom i stosunkom. O tej zasadzie, niestety, miarodajne nasze i powołane czynniki zupełnie nie pamiętają, względnie ją ignorują, gdyż jak liczne fakta, od szeregu lat ilustrujące nasze zawikłane stosunki ekonomiczne wykazują, popiera się u nas różnemi sposobami głównie wielki przemysł fabryczny, jakgdyby Polska była wyłącznie krajem przemysłowym, a zaniedbuje się **i zapomina o pilnych zagadnieniach postępu naszego rolnictwa**, tej głównej podstawowej dziedziny gospodarstwa społecznego dla egzystencji szerokich sfer ludności, zapomina się o celowo-programowej działalności w tych kierunkach postępu rolniczego, które w naszych warunkach pilno tego wymagają, by wytwórczość rolniczą na właściwe tory wprowadzić i należycie ją wyzyskać. Na temat licznych bolączek naszego rolnictwa, na temat zupełnego braku programowej i celowo obmyślanej działalności w naszej gospodarce społecznej, a specjalnie w dziedzinie umiejętnego podźwignięcia i rozwoju krajowego rolnictwa, byłoby wiele do powiedzenia, poddając zarazem surowej krytyce dotychczasowe traktowanie i doraźne najczęściej załatwianie przez miarodajne czynniki ważnych postulatów i zagadnień rolniczych, różnemi chwilowemi rozporządzeniami, dekretami, pożyczkami i t. p., które niby miałyby uzdrowić stosunki rolnicze, a ich nie uzdrawiają, to jednak trudno byłoby na tem miejscu ująć w kilku słowach te wszystkie niedomagania rolnicze oraz uzdrawiające środki tak bardzo różnorodne i zawikłane w obecnej sytuacji kryzysu gospodarczego. Niezaprzeczonym faktem jest, że Polska, kraj rolniczy — jest z natury krajem bogatym i posiada wszelkie warunki, które ogółem sprzyjają rozwojowi rolnictwa, zwłaszcza pewnym jego specjalnym kierunkom **i gdyby tylko powołane czynniki miarodajne prowadziły celowo-programową a fachowo umiejętną politykę gospodarczą oraz pamiętały o tych właściwych drogach, prowadzących do ulepszenia gałęzi rolniczych, to z pewnością kryzys gospodarczy nie byłby w Polsce dla rolnictwa tak dotkliwym, jak, niestety, jest nim obecnie.**

Jednym z pilnych zagadnień, czekających już oddawna na właściwe rozwiązanie, to odpowiednia meljoracja i zakulturowanie pastwisk gminnych, obejmujących setki tysięcy hektarów obszaru w naszym kraju, dotychczas zupełnie zaniedbanych i niewyzyskanych terenów produkcji rolniczej. Chodzi tu o stworzenie **właściwego trwałego gospodarstwa pastwiskowego oraz z niem ściśle związanej, racjonalnej i postępowej hodowli rodzimego bydła krajowego rasy czerwono-polskiej**, które w naszych warunkach klimatycznych i gospodarczych do hodowli i jej rozwoju najlepiej się nadaje i to na dużą skalę, tak w produkcji pierwszorzędnych sztuk zarodowych krajowej rasy na eksport, jak również w zwiększonej produkcji doskonałego tłustego mleka, masła i t. p., a wreszcie i wypasu wołów.

W zachodnich krajach Europy, w środowiskach postępu rolniczego, jak np. w Anglji, Niemczech, Holandji, Belgji i t. d. dawno już zaznaczył się należyty rozwój odpowiednio urządzonego trwałego gospodarstwa pastwiskowego, jako też racjonalnej hodowli bydła, która od wielu lat przynosi dobrobyt ludności tych krajów, którego nawet kryzys światowy gospodarczy nie zdołał zniszczyć. W środowiskach odpowiednio zakulturowanych i należycie pielęgnowanych łąkach i trwałych pastwiskach, a więc w racjonalnych gospodarstwach pastwiskowych niema nędzy wśród ludności, lecz panuje zamożność. Gospodarstwa te przedstawiają i tę korzyść, że obchodzą się bardzo stosunkowo małym inwentarzem martwym, jak i skromnym inwentarzem roboczym, a stosunkowo niewielka ilość potrzebnych narzędzi do przyrządzania siana, paszy, utrzymania i pielęgnacji pastwisk i łąk, oraz narzędzi mleczarskich ogołem niewiele kosztuje.

Pastwiska gminne w naszym kraju nie przedstawiają właściwie **żadnej korzyści**. Są to bowiem odłogi, stare ugory, nieużytki, często moczary, porosłe mchem i przeważnie bezpastewnej wartości roślinami. Na takich to pastwiskach gminnych od lat zaniedbanych wypasa się od wiosny do późnej jesieni bydło włościańskie gromadami, obok stada koni, gęsi i trzody chlewnej, które nie odnoszą należytego pożytku, karmiąc się lichą i bezwartościową co do pożywności paszą. Zauważyć tu należy, że wszędzie na wspólnych gminnych pastwiskach wypasa się nieproporcjonalnie nadmierna ilość bydła w stosunku do danego obszaru pastwiska, a nadobitek to bydło, spacerując po całem pastwisku swobodnie, nie wyzyskuje też należycie danej paszy, unika też oczywiście pasienia się w tych miejscach, w których znów pasą się gęsi gromadnie obok bydła. Są to więc wszystko zasadnicze błędy, które powodują brak należytego zużytkowania pastwiska, bo ono powinno być w racjonalnem gospodarstwie pastwiskowem podzielone na pewne kwatery, na których co pewien tylko okres czasu można bydło wypasać i to w odpowiedniej ilości do danej przestrzeni, a nadto musi być także odpowiednio uregulowane wypasanie gęsi, koni i trzody chlewnej. Stało się, niestety, w naszych stosunkach poprostu zasadą i zwyczajem, że pastwisko gminne należy właściwie tylko eksploatować, a nie potrzeba kulturować, ani należycie pielęgnować.

K. Lange.

(Dokończenie nastąpi).

Z Nowosądeckiego: Jak pracują ludowcy

Na terenie naszego powiatu Nowy Sącz z nadejściem zimy postanowiono wzmóc pracę organizacyjną po wsiach i dlatego powiatowy Zarząd w grudniu w ostatnią niedzielę urządził wielką uroczystość **poświęcenia sztandaru parafji Zbyszyce**, w której to uroczystości mimo utrudnienia **wzięło ponad 5000 młodości udział.**

Po poświęceniu sztandaru odbyło się zebranie w zagrodzie **Alojzego Michalika w Lipnu**, na którem **Mgr. Janiak, Chełmecki i Kosakowski Tomasz** omówili obecną sytuację gospodarczą i polityczną.

Z początkiem zaś stycznia 1934 r. przystąpiono do zorganizowania na terenie **powiatu kursów polityczno-gospodarczych** dla starszych i **kulturalno-oświatowych dla młodzieży.**

Dnia 7 i 8 stycznia odbył się **kurs młodzieży** z północnej części powiatu w Lipnu, w którem wzięło udział z pośród młodzieży obojga płci w liczbie **ponad 200 osób**, na którym to kursie Kosakowski Tomasz i Sznajder, sekretarz powiat. org. młodzieży wiejskiej omówili szczegółowo historję chłopów, a mgr. Janiak ideologję Związku Młodzieży wiejskiej ruch ludowy w Polsce, ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach i kodeks karny, oraz ustawę o urzędach rozjemczych.

Dnia 10—13 stycznia odbył się **kurs młodzieży w Naszacowicach**, w południowej części powiatu, gdzie wzięło udział również **ponad 250 osób**, tak z pośród młodzieży jak i starszych, przyczem jako prelegenci wzięli udział akademicy pp. **Dusza** z Gorlic i **Wiatr** ze Stróż, oraz mgr. Janiak, którzy bardzo obszernie omówili szereg kwestyj, dotyczących życia młodzieży, jak demokratyzm, ustroje państw, agraryzm, ideologje związków młodzieży, ustawodawstwo najnowsze.

Dnia 14 stycznia 1934 r. urządzono „Opłatek“ w **Olszanie**, w którym wzięło udział **ponad 800** osób w domostwie **Kułaka Wojciecha**. Przemówienia wygłosili mgr. Janiak i Chełmecki.

Dnia 28 stycznia br. powiatowy Zarząd urządził **kurs jednodniowy w sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu**, w którym to kursie wzięło udział **ponad 250 ludzi.**

W ostatnich dniach stycznia spotkała naszą organizację dotkliwa strata, gdyż wiceprezes powiatowego Zarządu **Antoni Bałuyk** z Siennej został zamkniętym w więzieniu w Nowym Sączu, na podstawie wyroku sądowego za obrazę marszałka Piłsudskiego, rządu i strajk rolny w 1932 r. Dnia 30 stycznia umarł cichy bardzo energiczny działacz **Filip Grodek** ze Świdnika. Przez śmierć tegoż organizacja traci jednego z najgorliwszych i niczem niezrażających się działaczy dla dobra ludu.

Dnia 1 lutego 1934 r. odbyła się rozprawa sądowa w Nowym Sączu przeciwko sekretarzowi powiatowemu mgr. **Janiakowi** i członkowi Stron. Ludowego **Krawczykowi** z Tęgoborzy „o zmuszanie groźbą bezprawną do strajku ludności podczas strajku w 1933 r., a to przez to, że mgr. Janiak kpił z tych, co jechali na targ, że będą dekorowani świńskiemi uchami za te swoje waleczne czyny i łamanie solidarności chłopskiej“.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy Krawczyka uwolnił w zupełności od winy i kary, a mgr. Janiaka skazał za występek z art. 251 kodeksu karnego (kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania zaniechania lub znoszenia, podlega karze więzienia lub aresztu do lat 2) na karę więzienia przez trzy miesiące.

Dnia 2 lutego 1934 r. odbył się kurs jednodniowy w **Woli Piskulinie**, w sprawie ustawy samorządowej.

Ludność tutejszego powiatu mimo szykan stoi nieugięcie pod sztandarami Stronnictwa Ludowego, wierząc niezachwianie w swoje zwycięstwo.

Wincenty Ciarach, Wiatowice Dolne.

i kany, na jaką złą stronę. Kto chce, to rządzi tobą, kto chce to ma władzę. Pomieszanie rozumów, jak przed końcem świata. A żeby cie ostawili przy twojem prawie, to nie, ino sie tak opiekują, jak małem dzieckiem. A nie chcesz słuchać, to cie gwałtem zmuszą.

— Ktoż taki, coby sie poważył?

— Kto taki... Dyż jest samorząd na to, coby samorządził. On porozdzielał prawa i zagarnął władzę. Nie spyta sie nikogo o nijaką wolę, ino robi swoim dumem, co mu sie podoba.

— Ej, bieda też to, bieda, jak nima oświaty...

— I jakiegoż-żeście tego posła nareszcie wybrali?

Jagustyn żachnął się na to pytanie. Widać, że chciał z umysłu ominąć tę sprawę, gadał wiele, a tłumił złość niewyczerpaną. Teraz, przyciśnięty, gniewem, goryczą wybuchnął.

— Ja go ta nie wybierał! Wybierali insi...

— Kogoż takiego?

— Adukata jakiegoś... z Krakowa...

— A jakże sie nazywa?

— Czy ja wiem! Kto ta kiedy słyszał jego miano... Dyć sie spytajcie inszych, co ta ze mną byli, czy go znał kto, czy widział kiedy jego gębę?

— I na cóż mu dawali głosy?

— Na co!... Bo musieli dawać i... psia krew! z takimi wyborami.

Pomilkli i, widząc, że go ino złoszczą, nie pytali już o nic. On jednak sam po chwili, wysapawszy się, zaczął:

— Ale my se poradzimy. I na drugi raz, jak padnie, to już nie bedziemy tacy głupi. Kie ten zły, ten niedobry, to żaden nie bedzie. Już my sie umówili w kilkunastu razem, że jak nadejdą wybory, to na cesarza bedziemy dawać głosy. Niech sie opiekuje nami, kiedy tak...

Z tryumfem spojrzał po obecnych gazdach, a ci siedzieli na ławach w milczeniu, dumając długo nad słowami jego. Najstarszy z nich po chwili odezwał się zcicha:

— Możeby to i nieźle było... Co myślicie Błażeju?

— Mnie ta wszystko jedno.

F. Smreczyński.

* * *

Nowelka, którą tu drukujemy, ukazała się w Literacko-naukowym dodatku „Kurjera Lwowskiego“ w 1901 roku, i zawiera niewątpliwie wspomnienia z wyborów do parlamentu austrjackiego, które odbyły się w roku 1897, kiedy jeszcze nie było równych, tajnych, powszechnych i bezpośrednich praw wyborczych a ordynacja wyborcza była oparta na tak zwanym systemie prawyborów, — to znaczy, że uprawnieni do głosowania wybierali swoich delegatów, a ci dopiero wybierali posła. — Dzięki wielkim wysiłkom demokracji chłopsko-robotniczej, zostały wywalczone powszechne prawa wyborcze, za czem poszło wielkie uświadomienie mas. **I gdyby nie praca ludowców na wsi gdyby nie to „przeklęte partyjnictwo“ — to może jeszcze dzisiaj mielibyśmy poziom uświadomienia wyborców taki, jak to przedstawił autor w powyższej nowelce.**

Dzisiaj taki powiat limanowski, w którym rozgrywa się akcja w przytoczonej nowelce, zebrał kilkadziesiąt tysięcy podpisów pod znane protesty brzeskie. Tam to właśnie urządzono w zeszłym roku manifestację, w której brało udział około 40 tysięcy chłopów, przeważnie zorganizowanych w Koła Ludowe. I jeżeli nic więcej „partyjnictwo“ nie zrobiłoby jak tylko to, że poziom uświadomienia chłopa, zrobiło takiem jak on dziś jest — to już ten fakt przemawia za racją istnienia „partyjnictwa“. **(Przyp. Red.)**

Pomnik ochotnikom polskim we Francji.

Francja dała znowu dowód, że pamięta **o tych bohaterach polskich**, którzy w latach wojny stanęli ramię przy ramieniu, walcząc z wojskiem Francji o lepsze i sprawiedliwsze jutro. Oto utworzył się w Paryżu komitet, na którego czele stoi **były prezydent Francji Poincare, oraz kardynał Verdier. Komitet ten postanowił wystawić pomnik Wdzięczności Francji dla ochotników polskich.**

Dział samorządowy.

Stanisław Mierzwa

Wybory do rad gromadzkich i gminnych.

V.

Jak wspomniałem już poprzednio, komisja wyborcza składa się z trzech osób: z przewodniczącego, mianowanego przez starostę i z dwóch członków, dobranych sobie przez tego pierwszego. Niema tu już ani mężów zaufania, ani przedstawicieli pewnych grup wyborczych, choćby pełnomocnika tych, którzy daną listę kandydatów zgłosili. Sama komisja przeprowadza wybory, bez żadnej kontroli ze strony wyborców. Czystość więc wyborów i wynik ich zależy od komisji, zwłaszcza od przewodniczącego, który posiada duże uprawnienia.

UPRAWNIENIA PRZEWODNICZĄCEGO.

Według regulaminu, przeznaczonego dla Kongresówki, przewodniczący komisji wyborczej czuwa nad zapewnieniem porządku w czasie wyborów zarówno w lokalu wyborczym, jak i przed tym lokalem. **Przewodniczący może zarządzić usunięcie z lokalu wyborczego osób, które zakłócają spokój lub naruszają przepisy, odnośnie do zachowania się w lokalu i poza lokalem wyborczym.** Może wydawać zarządzenia, zdążające do zapewnienia wyborcom dostępu do lokalu wyborczego i do urny wyborczej.

Przewodniczący więc może, nawet z błahego powodu, usunąć wyborców z lokalu, by nie mieć świadków głosowania. **Trzeba jednak koniecznie do tego dążyć, aby ktoś zawsze był w lokalu, stał spokojnie i obserwował przebieg wyborów, notując sobie wszelkie nadużycia, celem wniesienia protestu.**

W dniu głosowania nie wolno w lokalu wyborczym, w budynku, w którym się ten lokal znajduje, na ulicy i na placu przed wejściem do budynku w promieniu stu metrów wygłaszać przemówień do wyborców i w jakikolwiek inny sposób agitować. Starosta powiatowy, celem zapewnienia bezpieczeństwa i porządku w czasie wyborów, może zarządzić wyznaczenie przy poszczególnych komisjach wyborczych posterunków policyjnych.

GŁOSOWANIE JAWNE I TAJNE.

Głosowanie na radnych gromadzkich i ich zastępców odbywa się jawnie, na żądanie zaś 1/5 (jednej piątej) liczby obecnych na zebraniu wyborców — tajnie. A więc zasadą jest, że głosowanie odbywa się jawnie, dopiero na żądanie jednej piątej zgromadzonych musi odbyć się głosowanie tajne. Zażądać wyborów tajnych może jedna piąta obecnych na zebraniu wyborców, a nie jedna piąta uprawnionych do głosowania. To jest wielka różnica.

Wniosek o przeprowadzenie tajnego głosowania winien być złożony na piśmie lub zgłoszony do protokółu komisji wyborczej i podpisany lub zgłoszony przez co najmniej 1/5 liczby obecnych na zebraniu wyborców. Jeżeli taki wniosek będzie zgłoszony, to przewodniczący ogłasza zebranym, że głosowanie odbędzie się tajnie, to jest zapomocą kartek do głosowania i kopert.

Wyborów tajnych należy domagać się wszędzie, gdzie jest dużo ludzi zależnych i bojaźliwych, którzy tajnie głosowaliby według sumienia, jawnie będą głosować według nakazu. Choć tych już coraz mniej.

Przed przystąpieniem do głosowania tajnego komisja wyborcza powinna sprawdzić, czy urna wyborcza jest próżna, a następnie urnę zamknąć.

GŁOSOWANIE.

Zanim komisja przystąpi do przeprowadzenia głosowania, przewodniczący, jak już było powiedziane, odczytuje zebranym wyborcom z regulaminu wskazane paragrafy, a mianowicie: kto może być wybranym, kto może wybierać, jakie prawa ma przewodniczący, jak się odbywa zgłoszenia kandydatów i t. d. Następuje zkolei składanie list i samo wreszcie głosowanie, które odbywa się w sposób następujący: **Wyborcy podchodzą kolejno do stołu, przy którym urzęduje komisja wyborcza i wymieniają swoje miejsce zamieszkania, numer domu, imię i nazwisko, przewodniczący zaś komisji stwierdza, czy dany wyborca figuruje w spisie wyborców. Wyborca, nieumieszczony w spisie wyborców, nie ma prawa głosu.**

Komisja ma prawo zakwestjonować tożsamość osoby wyborcy, wyborca może jednak przedstawić dokumenty potrzebne lub powołać się na świadectwo dwóch wiarogodnych świadków, znanych komisji. **Od decyzji komisji w tej sprawie niema odwołania.**

Przewodniczący odnotowuje w spisie oddanie głosu, a wyborca, **w razie głosowania jawnego,** wymienia imiona i nazwiska tych kandydatów na radnych i zastępców, na których oddaje głos. **W razie zaś głosowania tajnego** wyborca otrzymuje kopertę, wkłada do niej kartkę do głosowania i oddaje przewodniczącemu, który winien wrzucić ją zaraz do urny.

Należy unikać pomyłek przy wymawianiu nazwisk kandydatów na radnych i na zastępców, by komisja nie unieważniła głosu. Jedno nazwisko, wymienione dwa razy, komisja uwzględni tylko raz.

Koperty do głosowania winny być ostemplowane. Kartka do głosowania może być tylko koloru białego. Wyborca wypisuje na jednej karcie, u góry kandydatów **„na radnych"**, u dołu kandydatów na **„zastępców radnych"** i wypisuje tylko tych, którzy byli zgłoszeni. — Gdy wszyscy obecni wyborcy oddali głosy, przewodniczący komisji zamyka głosowanie, a komisja ustala liczbę oddanych głosów.

Za wybranych na radnych lub zastępców radnych gromadzkich uznaje się tych z pośród ważnie zgłoszonych kandydatów, którzy uzyskali kolejno największą ilość ważnych głosów, nie mniejszą jednak od 1/10 wszystkich ważnie oddanych głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Jeśli nie wszyscy kandydaci uzyskali co najmniej 1/10 wszystkich ważnie oddanych głosów, następuje zaraz głosowanie ściślejsze, w którem obsadza się pozostałe mandaty. Głosują znów wszyscy wyborcy na 1/4 pozostałych do obsadzenia mandatów. Przechodzą kandydaci, którzy uzyskali kolejno największą ilość głosów.

GŁOSOWANIE W OKRĘGU.

Obszar gromady może być podzielony na jedno-, dwu- lub trzymandatowe okręgi. **Kandydować można tylko w jednym okręgu, w którym posiada się prawo głosowania do rady.** Głosowanie w okręgu odbywa się w taki sam sposób, jak i w gromadzie nie podzielonej na okręgi, a co powyżej zostało przedstawione. **Różnica tylko ta, że w okręgu wyborca na prawo głosować na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów na radnych i na** jednego zastępcę radnych.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE.

Jeżeli w wyniku wyborów nie wszystkie mandaty radnych lub zastępców zostaną obsadzone, komisja wyborcza zarządza wybory uzupełniające. Przy wyborach uzupełniających stosuje się te same przepisy, co i przy wyborach głównych.

PROTOKÓŁ WYBORCZY.

Po ustaleniu i ogłoszeniu zebranym wyborcom wyniku wyborów, komisja wyborcza każdego okręgu powinna sporządzić protokół, w którym winny się znaleźć wszystkie dane, dotyczące wyborów, jako też nazwiska wybranych na radnych i zastępców.

Wczesna wiosna i gorące lato.

Były profesor akademji morskiej w Budapeszcie dr. M. Hanko ogłosił w prasie swoje przepowiednie pogody na najbliższe lata. Pisze, że pogoda układa się cyklonami i że gwiazdy mają wpływ na zimne i ciepłe strefy powietrza. Na tej podstawie prof. Hanko przepowiada, że styczeń, luty i marzec tego roku będą miały pogodę łagodną bez wielkich mrozów. Wiosna będzie wczesna, temperatura latem będzie wysoka. Natomiast lato 1935 r. będzie zimne. Zato straszne upały będą panowały w roku 1943. Od roku 1945 temperatura lata będzie spadała, aż w roku 2.000 nastąpi prawdziwie polarne lato. Ale nas wtedy już nie będzie i nie dowiemy się, czy prof. Hanko mówił prawdę. Tymczasem zapamiętajmy jego przepowiednie na rok bieżący i lata najbliższe.

Największem nieszczęściem narodu to deprawacja charakterów, upadek moralny.

MAGGI EGO



PRZYPRAWA DO ZUP
Wystrzegać się naśladownictw!

Co ta bajka oznacza?

Razu pewnego przeróżne zwierzęta
Na wiec ogólny razem się zebrały;
To było dawno, więc nikt nie pamięta.
Przybył lew, zwierząt król, gronostaj mały,

I słoń ogromny, koń, wół, pies z borsukiem,
Tygrys drapieżny, kot z układną miną,
Tchórzliwy zając i ten zwany mrukiem
Niezgrabny niedźwiedź z kosmatą czupryną;

Przyszedł i osioł z swą olbrzymią głową;
On swym rozumem też chciał tam co zdziałać;
Kozioł, lis z swoją mordą wydłużoną;
Ten chytry zawsze, by lwa nie obrażać.

Przysiadł ze skromną miną, gdzieś na boku;
Tedy, gdy zwierząt siła się zebrało,
Na wiecu było coniemiara tłoku;
Więc jako podług prawa wypadało,

Powitał lew pierwszy i mową zagaił,
Że w jego państwie wiele jest zdrożności,
(On na ten temat bardzo długo prawił);
Więc żeby odtąd nikt nie znał przykrości,

Mocny słabszego powinien ochraniać;
Od obowiązku przeto powyższego
Nikt w żadnym razie nie mógł się wyłamać;
Zacząwszy tedy od rzędu pierwszego

Zwierząt najsłabszych — każde otrzymało
Odpowiedniego dla siebie obrońcę,
Choć przytem było debatów niemało;
Gdy przyszła kolej nareszcie na owce,

Na opiekunów dla nich się zgłosiło
Też kandydatów poczet dość niemały,
I tarcia z większą wybuchnęły siłą,
Lecz gdy takowe wyniku nie dały

Pożądanego, wtedy lis na czoło
Wyszedł i króla-lwa o głos poprosił;
Długo zalety zebranych tam wkoło
Oraz ich cnoty opiekuńcze głosił,

Aż wkońcu orzekł, że na owiec stróża
Wilk się najlepiej z wszystkich może nadać,
Gdyż sposobności on ma na to dużo;
On go zna dobrze i zdołał go zbadać,

Że wytrzymały jest, skromny w potrzebie,
Pilny, uczynny i kłamstwem się brzydzi,
Za niego ręczyć może jak za siebie
Choćby samego i pewnie nie chybi.

Audytorjum słuchało uważnie
I kiedy skończył szczerze przyklasnęło
Autorowi, który dosyć zgrabnie
Wwiódł w nową rolę protegowanego,

Bo i prezydent wiecu, król-lew, który
Długością jego nieco się już zmęczył,
Podniósł swą łapę królewską do góry
I zakończywszy wiec, wybór zatwierdził.

Co zaś do owiec, które zdala stały,
Jak zwykle owce cicho i nieśmiało,
Wyboru pewnie nawet nie słyszały,
Tych się coprawda spytać zapomniano.

J. O.

Obniżka opłat pocztowych dla żołnierzy.

Od 1 stycznia b. r. wszyscy niezawodowi szeregowcy i podoficerzy otrzymali **ulgi w taryfie pocztowej,** polegające na tem, że za listy i kartki wysyłane przez nich opłacają **połowę normalnej opłaty.** Korespondencja ta musi być jednak wysyłana **przez dowództwo danego oddziału.**

LISTY.

Współpracownik „Gospodarza Polskiego“ Marcin Pachut z Koszar.

Tanio widać przychodzi „Gospodarzowi Polskiemu“ papier, skoro całą stronicę oddał do dyspozycji Marcinowi Pachutowi z Koszar, czyniąc go jakby redaktorem pisma. Ów Pachut był przez parę miesięcy sekretarzem Koła ludowego w Koszarach, ale ponieważ rył i burzył w Kole wylano go z sekretarstwa, co go przyprawiło o taką ciężką chorobę, że udał się na kurację do weterynarza powiatowego Dr. Świby, który zaordynował mu dla ulżenia wątrobie artykuł do „Gospodarza“.

W artykule tym „Wołanie o sprawiedliwość skrzywdzonego wierzyciela“ napada na ludowców, że wołają — „precz z komornikami, precz z policją, długi wszystkie zlikwidować. A przecież za rządów opozycji byli i egzekutorzy i policja i mieli roboty jeszcze więcej niż dzisiaj“.

Krótka pamięć panie Marcinie! Przed majem 1926 r .było na cały powiat limanowski dwóch egzekutorów, a teraz jest ich dwunastu, nie licząc 90 wójtów, z których każdy również zajęty jest ściąganiem podatków.

Pomstuje Pachut na urzęda rozjemcze, robi to w tym samym „Gospodarzu“, który urzęda rozjemcze reklamuje jako wielkie dobrodziejstwo dla chłopów, jako dowód dbałości rządu o rolnictwo!

Widać, że Dr. Świba nie poznał się na chorobie Pachuta, trzeba mu było dać szczepionkę przeciw wściekliźnie, żeby nie kąsał twórców ustawy o urzędach rozjemczych.

Rozchodzi się Pachutowi o to, że porozpożyczał w dobrych czasach sąsiadom pieniądze, których teraz nie może odebrać, bo urząd rozjemczy stanął na przeszkodzie.

Zaprawdę dobre to były czasy — pożyczało się na wysoki procent i wspólnie z dłużnikami hulało się i piło, a teraz smutek. Zawsze po weselu smutek Marcinie kochany!

Piszesz Marcisiu, że podczas wojny polsko-bolszewickiej dużo obiecywali, a nic nie dali — a równocześnie przyznajesz, że wtedy zarabiałeś dobrze, odkładałeś pieniądze i pożyczałeś, a teraz żyjesz w nędzy, dzisiejsza radość życia przyprawia cię o szaleństwo. Pytasz się „skąd Witos i Kiernik mają pieniądze na jazdy poza granice i na ukrywanie się przed sprawiedliwością“ ?

Otóż **kto z nami, my z nim!** Wiesz dobrze z historji, że król Władysław Łokietek, czy Jan Kazimierz, gdy ich wszyscy opuścili, **znaleźli schronienie, pomoc i opiekę u chłopów. Chłopi umią uczcić zasługę, zachować wdzięczność dla swych przywódców,** chłopi nie są świniami, a gdy się trafi jakaś to leci tam, gdzie koryto. — U nas jest sztandar, idea, program — te nie dla świń, ale dla obywateli.

Zrozumiał Marcin Pachut? **Obywatel.**

Wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje.

Z powiatu Wadowice. — Było to niespełna przed dwudziestu wiekami, kiedy na on czas Chrystus zstąpił na ziemię i w ubogiej stajence się narodził. Z biegiem czasu pracował, głosząc naukę między ludem, a następnie powołał prostych rybaków na apostołów, nakazując im, by za pracę żadnej nagrody nie brali. **„Darmo dałem wam, powiada, darmo i wy dajcie“.** Tymczasem obecnie zastępcy Jego inaczej postępują, bo żądają wielkiej sumy pieniędzy za posługi religijne, za pogrzeby, śluby i t. d.

Bardzo często czyta się w sanacyjnych piśmidłach i wielką radością głosi się światu, jak się sypią błogosławieństwa dla sanacji. Wszak Chrystus Pan nie narodził się w Belwederze, ani w żadnem pałacu lub zamku, bo gardził bogactwem. Wszak w Piśmie Św. czytamy słowa samego Chrystusa: „Żal mi tego ludu“ oraz słowa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście“, a do bogaczy powiedział „Biada wam!“ Powołał Chrystus nie uczonych ani bogaczów, ale prostych rybaków na apostołów. Obecnie tak samo powołuje nas chłopów, a nie arystokratów sanacji, do wielkiej pracy nad ludem. Bo czemże jest praca w Stronnictwie Ludowem, jak nie pracą apostolską? Wszak pracujemy dla idei miłości bliźniego, z poświęceniem prowadzimy walkę o sprawiedliwość, o poszanowanie prawa, a czynimy to z miłości do ojczyzny i jej synów. Walkę tę wygramy, bo Zbawiciel jest z nami, gdyż „szedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje“.

Audrzej Strojek z Mucharza.

„Niema biedy na wsi“.

Z powiatu Kolbuszowa. — Tak twierdzi p. Rak, emerytowany nauczyciel, a obecny kierownik tymczasowego Zarządu gminnego w Niwiskach. Tak to drwi sobie p. Rak z biednych rolników, gdy jemu dobrze się powodzi, bo pobiera **380 zł.** emerytury miesięcznie, a oprócz tego jako kierownik Zarządu głównego otrzymuje także wynagrodzenie. Panuje u niego „radość życia“, której my nie doznajemy.

Psom p. Raka nie smakuje już cukier i obwarzanki, podczas gdy nasze dzieci cukru nie widzą ,jak długi tydzień.

Wszystko ginie z nędzy formalnie, ludzie posiadają zaledwie po 1 koszuli, całe rodziny mają jedną parę butów, a tu wiejski światłodawca nędzy tej nie widzi. **Chcąc pójść do miasta lub do kościoła, ludzie wypożyczają sobie butów, kurtek, płaszczów i t. d.,** gdyż nie mają pieniędzy, by zakupić sobie coś nowego z ubrania. Jedna kurtka często wystarcza na dwa, a nawet trzy domostwa. **Jeżeli p. Rak** i jemu podobni nie znają biedy wsi i w nią nie wierzą, to niechaj się przejdą po domach i zapytają się, jak to dzisiaj lud żyje w ich okolicy, czem świeci, w czem chodzi, co pali, a dowiedzą się, że na wsi jest bieda, jakiej żyjące pokolenia nie pamiętają.

A na koniec jeszcze parę słów do braci czytelników „Piasta“ i członków S. L. w naszym powiecie. Uprzejmie Was proszę Bracia, poprzyjcie naszego „Piasta“. Jeżeli jeden jest za słaby, by zapłacić prenumeratę, to porozumiecie się we dwóch, a nawet trzech. Ale pamiętajcie, że pismo, to główna nasza siła, że „Piast“, to przewodnik naszego życia. Starajcie się, by zagościł w każdym domu polskiego chłopa, by w krótkim czasie z pod naszych strzech zniknęły różne sanacyjne piśmidła w rodzaju „Gospodarza“ i renegackich „Frontów ludowych“. Wołajmy: Jeszcze Polska nie zginęła, a z nią niechaj żyje polski lud. **Wincenty Kuśnierz.**

Z niedoli chłopa polskiego.

Z WADOWICKIEGO. Wyrokiem Sądu grodzkiego w Kalwarji z 29 września 1930, Sygn. Kg 283/30 skazany zostałem za prowadzenie przedsiębiorstwa kowalskiego bez nabycia świadectwa przemysłowego na grzywnę w kwocie 20 zł i opłatę sądową w kwocie 2 zł.

Sąd uznał mię winnym przekroczenia art. 98 ust. o państwowym podatku przemysłowym z 15 lipca 1925.

Przedsiębiorstwo to na tem polegało, że gdy nie mam pracy w gruncie, a trafi mi się robota w kuźni, to robię w kuźni dorywczo. W 1929 r. byłem w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przeszedłem operację, mam 71 lat, czyż więc jestem zdolny do prowadzenia przedsiębiorstwa?

Od wymiaru podatku przemysłowego wniosłem rekurs do Izby Skarbowej, jednak dotąd nie otrzymałem odpowiedzi.

Syn mój, który w czasie mej choroby zastępował mię w kuźni, wyjechał jeszcze w 1930 r. do Francji, mimo to w dniu 11 grudnia 1933 wymierzył mi Urząd Skarbowy za niewykupienie świadectwa przemysłowego z kowalstwa karę grzywny 12 zł.

Nie tu koniec mej niedoli. W 1899 r. otrzymałem trafikę, którą do dnia dzisiejszego posiadam.

W 1929 r. z powodu operacji w szpitalu opóźniłem się do dnia 26 maja 1929 z wykupem świadectwa przemysłowego. z trafiki.

W 1928 zapłaciłem za świadectwo IV kategorję 18 zł, w 1929 kazano mi zapłacić 53 zł 29 gr. i kary a spóźnienie 20 zł, za upomnienie 1 zł 50 gr., karę za niewykupno świadectwa z kowalstwa 27 zł 60.— razem **101 zł. 85 gr.**

W 1931 r. otrzymałem grzywnę 30 zł za niewykupienie świadectwa przemysłowego, mimo, że owo w oznaczonym terminie wykupiłem, pojechałem do kasy skarbowej i tu okazało się, że zaszła pomyłka, karę mi cofnięto, ale kosztów nie zwrócono.

W dodatku los mię prześladuje w 1930 r. Zawalił mi się dach na domu pod ciężarem śniegu, w 1932 przeszła żona ciężką operację w Krakowie, musiałem zapłacić koszta leczenia, w rezultacie zmuszony byłem sprzedać kawałek gruntu, żeby uniknąć licytacji.

Jak mię pech ściga, a władze mają w opiece świadczy następujący fakt: Żona moja, Elżbieta, dostała ze Sądu grodzkiego w Kalwarji nakaz zapłaty Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach tytułem podatku drogowego 2 zł 67 gr, a z kosztami 9 zł 92 gr.

Mimo, że żona posiadała pokwitowanie zapłaty podatku drogowego egzekutor zafantował jej dwie poduszki, wobec czego pojechałem do Wydziału, gdzie mi oświadczono, że musi żona płacić. Ponieważ na nakazie nie było ani numeru domu, ani pozycji, udałem się do geometry i tu się okazało, że nakaz zapłaty odnosi się do innej Elżbiety Lypik, która od 30 lat jest zamężna i nazywa się Radoń.

Po sprostowaniu udałem się do Sądu, gdzie sędzia mi powiedział, że muszę wnieść rekurs do Sądu okręgowego.

Zrobiłem tenże, dałem stemple za 1 zł 80 gr. posłałem do Sądu, skąd mi tenże zwrócono z pouczeniem, że rekurs musi być zrobiony przez adwokata. Żaden z adwokatów nie chciał rekursu napisać, tłumacząc, że do 5 zł nie wolno adwokatowi robić rekursu, poradzono mi, bym udał się do Sądu, gdzie mi zrobią rekurs protokolarnie.

Gdy przyszedłem do sędziego, oświadczył mi, że nie będzie robił rekursu i potraktował mnie nie tak, jak obywatela. **Józef Lypik.**

W sprawie szczepionki przeciwko różycy.

Z powiatu bialskiego. — Wyszło niedawno **rozporządzenie, ograniczające sprzedaż szczepionki przeciwko różycy świń.** Sprawą tą zajął się **prof. Dr. Bujwid,** wynalazca tejże szczepionki i na ten temat ogłosił artykuł w I. K. C. Zaznaczył on, że surowica ta jest środkiem nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt i że nawet, gdyby ją niepotrzebnie stosowano, nie zachodzi niebezpieczeństwo zatrucia. Szczepionka ta, według niego, jest lekarstwem, które przechować można przez długie lata, jeżeli je się przechowuje w ciemności i w chłodzie. Wydano jednak rozporządzenie, według którego **prawo stosowania surowicy ma jedynie weterynarz.** Lecz nim lekarz do wsi przyjedzie, nie mówiąc już o tem, że dużo kosztuje, to pacjentka-świnia niejednokrotnie wyciąga nogi. To też prof. Bujwid słusznie apeluje do fachowych pism rolniczych i samorządów, **by podjęły walkę z tak szkodliwem rozporządzeniem** i by w pewnych warunkach szczepionkę tę stosować pozwolono także laikom. Powinni się tą sprawą zająć także posłowie ludowi, jako przedstawiciele drobnego rolnictwa. Wiemy, że takie sprawy idą ciężko, bo np. organizacje pszczelarskie już od kilku lat walczą o podniesienie przydziału skażonego cukru dla pszczół, jak dotąd bezskutecznie, choć tysiące pni coroku z głodu pada, a za granicę wywozi się cukier za cenę o 2/3 niższą, aniżeli cena ustalona dla pszczelarzy.

Władysław Żmuda z Osieka.

Z Makowskiego.

We wsi Białej (Makowskie) odbyła się onegdaj piękna uroczystość „Opłatka“, **urządzona staraniem tamtej. Koła S. L.** Na uroczystość tą zaproszono prezesa zarz. pow. **W. Zajdę,** który w pięknych słowach podkreślił działalność Koła oraz podniósł zasługi tamt. działacza **Wł. Jopka.** Uroczystość zakończona była zabawą aż do rana i śpiewem pięknych kolend.

Wieś nasza należy do najlepiej zorganizowanych wsi pod sztand. S. L., niemal wszyscy członkowie i członkinie posiadają legitymacje. Założono osobne Koło S. L. Kobiet z którego wyłoniły się aż 3 działaczki i jako prelegentki w innych wsiach występują, są to Penowa Anastazja, Zajdówna Anna i Józefa Malinowska.

Młodzież ukończyła kurs śpiewu pod kierownictwem kapelmistrza Mich. Kumora i występuje jako chór w okolicznych kościołach (30 osób) budząc podziw ludności. Koło zjednało 15 nowych prenumeratorów „Piasta“, „Ziel. Sztandaru“ i „Gaz. Grudz.“ w ciągu pierwszego miesiąca stycznia br.

Zebrania Koła odbywają się 2 razy każdego miesiąca. Czytelnictwo i oświata pod zarządem Koła idzie przez całą wieś i wszyscy jesteśmy najlepszego ducha i stoimy jak granit pod sztandarem S. L. **Sekretarz.**

Można zapomnieć o swych godnościach, ale nigdy o swej godności. (ks. Stanisław Staszic).

Co życie niesie?

Kiedy będzie wojna?

Przepowiednie wybitnego fachowca wojskowego. — Rok 1935 — rokiem krytycznym.

W tych dniach, w Paryżu w towarzystwie cywilnych inżynierów wygłosił znamienny odczyt o międzynarodowej sytuacji i niektórych aktualnych zagadnieniach wybitny uczestnik wojny światowej, późniejszy przywódca białogwardzistów w południowej Rosji, **generał Denikin**, żyjący obecnie w Paryżu, gdzie bierze żywy udział w życiu tamtejszej kolonji.

Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Denikin — że „zadowolone" państwa, do których należą Anglja, Francja, Polska, Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, zupełnie szczerze, — ba powiedzieć można namiętnie życzą sobie pokoju, aby ugruntować swą wewnętrzną sytuację. Nie można też powiedzieć, by „niezadowolone" państwa życzyły sobie obecnie wojny. Nie dlatego, że wykluczają tak radykalny środek dla osiągnięcia swych celów, ale z powodu braku przygotowania, a wreszcie z powodu niedostatecznie korzystnej konjunktury. Ale zdaniem Denikina, te narodowe zadania, jakie wytyczają sobie Niemcy i Japonja i które wśród mas popularyzowane są przez rządy za pośrednictwem literatury, prasy, szkoły a nawet kościołów. Natomiast te zadania międzynarodowe, jakie wytycza sobie i stara się uskutecznić rząd sowiecki, nie dadzą się rozwiązać inaczej, jak tylko ręką zbrojną.

Pytanie czy wojna będzie wogóle, nie jest dla Denikina problemem. Wskazuje na to, że świat od czasu odejścia Żydów z Egiptu do dnia dzisiejszego, to znaczy na przestrzeni 3.582 lat doznał tylko 232 lat pokoju. Wydatki na zbrojenia w poszczególnych państwach rosną z roku na rok. **W roku 1931 świat potrzebował np. na przygotowania wojskowe tylko według danych budżetowych przeszło 100 miljardów franków francuskich.** Śmiercionośna broń rodzi się z szaloną szybkością. Zdaniem Denikina kompleks dzisiejszy międzynarodowych stosunków znów doprowadzi do starć wojennych.

Dla Denikina kwestją tylko pozostaje, „kiedy dojdzie do wojny". Mówca nie podał ścisłego terminu, ale przypomniał, że **krytycznym rokiem nazywany jest rok 1935, bowiem w tym roku plebiscyt ma zadecydować o losie Zagłębia Saary a oprócz tego w tym roku wygaśnie japoński mandat nad wyspami Oceanu Spokojnego.** Oprócz tego często przytacza się, że zmniejszenie liczby urodzin podczas wojny przejawi się przy poborach do armji francuskiej, a wreszcie **do tego czasu zakończone zostaną wojenne przygotowania Niemiec itp.**

Tak brzmi przepowiednia znakomitego fachowca wojskowego i aktywnego uczestnika wojny światowej. Czy sprawdzą się jego przepowiednie?

——<>——

Pies nie dał sobie robić rewizji.

„Zielony Sztandar" donosi: Dnia 10 stycznia br. odbyła się generalna rewizja **u prezesa powiatowego Stronnictwa Ludowego na pow. Kutno.** Zjechała policja aż z dwóch posterunków, z Żychlina i Bedlna, w celu przeprowadzenia rewizji. Przetrząśnięto wszystkie domowe rzeczy, następnie w stajni, oborze i chlewie, w kurniku, w stodole, a nawet chcieli u psa w budzie przeprowadzić rewizję, ale że pies nie pozwalał sobie do buty zaglądnąć, chociaż policjant puszczał światło elektryczne. Kiedy prezes, Syska Józef ostrzegał, że może się pies urwać, to policjant odpowiedział, że pies policji musi się bać i całą siłą chciano psa zmusić do usłąpienia, ale jednak pies nie pozwolił, a było odwrotnie, bo pies chciał zaglądnąć do teczki policjanta. Policjant musiał siły wytężyć, żeby psu teczkę wyrwać.

Świadek.

——<>——

Tysiące metrów pod ziemią.

W miejscowości Alamo, w Meksyku, w prowincji Vera Cruz, wywiercono szyb głębokości 3.328 metrów. Szyb ten wiercono w poszukiwaniu źródeł naftowych. Poszukiwania te zawiodły, nafty nie znaleziono, osiągnięto natomiast rekord głębokości wiercenia, gdyż szyb Alamo jest dzisiaj najgłębiej sięgającym na świecie. Drugi co do głębokości szyb Św. Barbara liczy 3.146 metrów.

Trzy kilometry wgłąb ziemi! Brzmi to imponująco i odzwierciedla rozwój techniki spółczesnej, który umożliwił człowiekowi dotarcie do takiej głębokości. Ale imponujący ten rezultat okazuje się drobnostką nic nie znaczącą w porównaniu z rozmiarami kory ziemskiej: średnica globu naszego wynosi 13.000 km., a zatem od powierzchni do środka ziemi ma zgórą 6.000 km. Cóż wobec tego znaczyć mogą nędzne 3 km.!

Jeśli wyobrazimy sobie ziemię naszą w postaci pomarańczy, to zewnętrzna twarda powłoka nie więcej niż 70 kilometrów grubości, okaże się przy tem porównaniu nie grubszą niż skóra, okrywająca pomarańczę. Najgłębsze atoli szyby, które mogą nasze narzędzia wiertnicze stworzyć są w porównaniu z grubością kory ziemskiej drobnem nakłóciem pomarańczy przez czubek szpilki.

Najgłębsze szyby istniejące dotychczas służą wyłącznie do celów przemysłowych. Wartość ich i znaczenie dla nauki jest niewielkie Gdybyśmy chcieli opierać wiedzę naszą na tem, z czego się składa wnętrze naszego globu, wyłącznie na doświadczeniach, zebranych przy biciu szybów, wyniki byłyby zaiste równe zeru. Wiemy z tego źródła tylko tyle, że temperatura w miarę zagłębiania się w ziemię wzrasta o jeden stopień Celsjusza w stosunku do każdych 32 metrów wgłąb. Gdyby temperatura geotermiczna wzrastała w tym stopniu, to na głębokości 30 do 40 kilometrów osięgnałaby ona już taką wysokość, że granit np. topiłby się w niej jak kawałek wosku.

Dla wiedzy dzisiejszej o układzie geologicznym wnętrza globu naszego służą w pierwszym rzędzie obserwacje, które daje nam natura, np. w postaci trzesienia ziemi i wybuchów wulkanicznych, w drugim zaś rzędzie fale radjowe, które pozwalają podsłuchiwać i wykrywać tajemnicze przemiany w wnętrzu globu. Stąd też wiemy, że jądro ziemi jest twarde, masywne i składa się głównie z niklu oraz innych metalów. Jądro to jest oddzielone od cienkiej kory zewnętrznej globu ziemskiego bardzo grubą szeroką warstwą nawpół płynną.

——<>——

Gospodarstwo mleczne.

Będąc w lecie w Norymberdze, (miasto w Bawarji) oglądałem z podziwem halę do picia mleka na dworcu kolejowym. Łatwo się domyśleć, obok przeróżnych gatunków mleka jak kwaśnego, maślanki, kefiru, jugurtu i t. d., były i artykuły z mleka wyrabiane, no i pieczywo wiejskie. Zadziwiony tem, boć przecież Bawarczycy mają świetne piwa, zapytałem, czy się opłaca taka mleczna pijalnia i jako odpowiedź otrzymałem cyfry, które były dowodem, że pomimo że i dobre piwa bawarskie są konsumowane i ten mleczny interes świetnie i w Norymberdze i w innych miastach się rozwija.

A u nas? Przecież ponoś już siódmy roczek sanatorzy władają i gdzie są skutki? Nędza i głód idą od wsi do miast i piją łzy miljonów obywateli.

——<>——

Z Cieszyńskiego.

Poruszona przez nas sprawa dobudowy kolei Cieszyn—Zebrzydowice znalazła szczęśliwe rozwiązanie o tyle, że uchwalono fundusz na ten cel. Dla miasta samego ma to wielkie znaczenie, bo dowóz artykułów gospodarczych z wiosek jak z Marklowic i t. d. większy będzie, a ludność wiejska będzie miała komunikację tańszą z miastem, siedzibą sądów, szkół i t. p. Tor kolejowy przedwojenny nie będzie się bezużytecznie niszczył — oby tylko fundusze naprawdę się znalazły!

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

KALENDARZYK.

Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
6 W.	Tytusa b., Dor. p. m.	7	57	4	15
7 Ś.	Romualda op.	7	56	4	16
8 C.	Jana z Malty	7	55	4	17
9 P.	Apolonji pn. m.	7	54	4	18
10 S.	Scholastyki p.	7	53	4	19
11 N.	**Zapust.** NMP. z L.	7	52	4	20
12 P.	Modesta, Eulalji	7	51	4	21

Rozmaitości.

ARESZTOWANIE BYŁEGO KONSULA POLSKIEGO. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Jan Grabowski w Warszawie, zarządził aresztowanie byłego konsula polskiego w Antwerpji, przydzielonego do spraw paszportowych do konsulatu w Luksemburgu Tadeusza Stanisława Dobrowolskiego. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem wielkiej afery paszportowej. Dobrowolski wydawał bezpłatne paszporty emigracyjne jako zwykłe, pobierając za nie normalne opłaty, które zabierał dla siebie. Wysokość strat, na jakie Dobrowolski naraził skarb państwa, dotychczas nie jest jeszcze ustalona, jednak jest to suma bardzo znaczna. Dobrowolski został odwołany do centrali i w Warszawie aresztowany.

NAPAD MŁODYCH SANATORÓW NA REDAKCJĘ PISMA ENDECKIEGO. We środę wieczór w Toruniu odbył się pochód sanacyjny z okazji uchwalenia „konstytucji". Na komendę „stój" oddział zatrzymał się przed gmachem wydawnictwa „Słowa Pomorskiego". Uczestnicy pochodu rzucili się na budynek i poczęli wybijać szyby wystawowe. Około 150 ludzi następnie wtargnęło do mieszczących się na parterze biur ekspedycji i administracji „Słowa Pomorskiego", tudzież do biur „Drukarni Toruńskiej". Napastnicy uzbrojeni byli w drągi, sztaby żelazne, małe toporki itd. Banda zdemolowała urządzenie biur, pozrywała ze ścian zegary, rozbiła kasę kontrolną, z której zginęło około 300 złotych, porozrywała szafy i regały, porozrzucała akta, papiery i księgi biurowe. Gdy kasjerka drukarni rzuciła się do telefonu celem wezwania policji, napastnicy zerwali centralę telefoniczną i pozrywali przewody. Następnie napastnicy wtargnęli do maszyn drukarni, zdemolowali maszynę rotacyjną i kilka maszyn płaskich, porozrywali i porozrzucali zestawy, rozrzucając po podłodze czcionki, poprzecinano przewody elektryczne, doprowadzające prąd do motorów. Cały ten napad trwał niedłużej niż 10 minut. Po dokonaniu jego napastnicy wyszli na ulicę i na komendę uszykowali się w czwórki i ze śpiewem „Pierwsza Brygada" odmaszerowali w stronę Rynku. Policja przybyła w trzy kwadranse po napadzie i odejściu napastników. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

ARESZTOWANIA WŚRÓD URZĘDNIKÓW MIEJSKICH W ŻYWCU. Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnej afery podatkowej byłego naczelnika urzędu skarbowego w Żywcu Kondziołki i towarzyszów, o której w swoim czasie pisaliśmy, a znów opinja publiczna została poruszona ujawnieniem malwersacyj, popełnionych przez kilku urzędników magistratu żywieckiego. Organa policyjne przeprowadziły u Stanisława Białka, Romana Miodońskiego i Adolfa Zeemana, urzędników magistrackich, podejrzanych o nadużycia przy ściąganiu państwowego podatku drogowego i opłat drogowych, rewizję, która dała rewelacyjne wyniki. Na podstawie znalezionego materjału obciążającego, urzędników tych odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Wadowicach. — Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń przez władze prokuratorskie Białek i Miodoński zostali z więzienia zwolnieni i będą odpowiadali z wolnej stopy, natomiast Zeemana zatrzymano w więzieniu.

TRUP NA ZABAWIE STRZELECKIEJ. W dn. 28 zm. pod koniec zabawy „Strzelca" w Studzionce, pow. Pszczyna, w gospodzie Pawła Michałka doszło między uczestnikami zabawy do bójki, która wobec interwencji gospodarza zabawy przeniosła się na szosę. W toku dalszej bójki na szosie padło kilka strzałów rewolwerowych, przyczem na miejscu został zabity 26-letni Ludwik Skiba ze Studzionki, któremu kula przebiła skroń ponad okiem. Poza tem kilku uczestników tej bójki jest ciężko rannych. Dotychczas stwierdzono, że niejaki Szuścik otrzymał postrzał w prawą stronę klatki piersiowej, Teofil Synka w brzuch, a Jan Dużyk z Mikołowa w głowę.

Ziemia musi należeć do tego, kto na niej pracuje! Wywłaszczyć obszarników!

Łańcuch prasowy

POW. LIMANOWSKIEGO.

Ambroży Woźniczka wpłaca prenumeratę i wzywa do zaprenumerowania „Piasta“: Józefa Ziemianina, Józefa Cygala, Wojc. Borycza (z pod Śnieżnicy), Piotra Jarosza z Gwoździówki, Józefa Cieślaka z Dębiny i Sylwestra Zająca — wszyscy ze Skrzydlnej.

Andrzej Kosma wpłaca prenumeratę i wzywa do zaprenumerowania „Piasta“: Jana Tatarę, Zająca Tytusa, Jarosza Piotra, Ignacego Zająca Nr. 21, Janię Wojciech — wszyscy z Przenoszy, Opiołę Józefa ze Stróży, Alojzego Borycza, Wojciecha Miłkowskiego i Jana Górlińskiego (akademika) — z Woli Skrzydlańskiej.

Rozwiązać kartele! Dosyć już mamy wyzysku tych rekinów!

Podziękowanie.

Panu Dr. Henrykowi Dohnalkowi adwokatowi z Nowego Sącza za bezinteresowną stałą obronę naszych członków, **zawsze z bardzo dobrym skutkiem i wielką ofiarnością**, tą drogą za pracę składamy gorące podziękowanie i uznanie.

Zarząd Powiat. S. L. w Limanowej i wszystkie Koła S. L. w powiecie.

Koniec „Słowa Polskiego“.

Wydawnictwo dziennika lwowskiego „Słowo Polskie“ zawiadomiło swych czytelników **o likwidacji dziennika**. Dotychczasowym abonentom tego sanacyjnego pisma wydawnictwo poleca również sanacyjną „Gazetę Lwowską“. „Słowo Polskie“ było dawniej organem Narodowej Demokracji, a w okresie pomajowym, główny właściciel dziennika, b. min. Kucharski sprzedał swe udziały sanacji, która doprowadziła ostatecznie do upadku pismo.

Działalność Funduszu Bezrobocia

oparta na przepisach ustawy z dnia 18 lipca 1924 r., o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w brzmieniu nadanem obwieszczeniem z dnia 24 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58/32, poz. 555) **nie uległa zmianom i trwa nadal.**

Z powyższego wynika, że pracodawcy nadal mają obowiązek zgłaszania pracowników oraz terminowego przekazywania należnych Funduszowi Bezrobocia wkładek.

Celem komunikatu niniejszego jest **usunięcie błędnego mniemania,** jakoby nowoobowiązująca ustawa o zabezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51/33, poz. 396) zmieniała przepisy prawa o zakresie działania Funduszu Bezrobocia.

Każda warstwa ludu tyle uzyskuje w życiu, ile sobie wywalczyć zdoła.

JESZCZE KILKA DNI!

bo już 18 lutego rozdamy, przeznaczone przez nas następujące premje: 10 sztuk dobrego białego płótna, 3 budziki światowej marki, oraz 5 kołder watowych z satynowem podbiciem, tym klijentom, którzy zakupią u nas 1 z niżej wymienionych kompletów. Dnia 22 lutego ogłosimy listę tych, co premje otrzymali.

Tylko za zł 15·75

wysyłamy: 3 m dobrego kortu na męskie ubranie, 4 m dobrego jedwabiu na elegancką suknię damską, w najmodniejsze pasy, 1 koszulę (damską lub męską) w bardzo dobrym gatunku, 1 parę kalesonów trykot. lub 1 parę reform damskich, 1 parę skarpetek cwern lub 1 parę pończoch damskich, 1 szal jedwabny w żakardowych deseniach, 3 białe chustki do nosa z kantami, 1 parę szelek męskich oraz 1 glorgetowy kołnierzyk damski z żabotem. To wszystko za zł 15·75.

Komplet białych towarów tylko za zł 22·50

wysyłamy: 1 sztukę (17 m) dobrego białego płótna, znanej marki fabrycznej 80 cm szer. 4 m płótna „Nausuk“ w kwiatki na lepszą damską bieliznę kolorową, 3 m zefiru w najnowsze paseczki na męskie koszule, lub bluzki damskie 2 białe prześcieradła z kantami, oraz 10 m płótna ręcznikowego w kostki. To wszystko razem za zł 22·50.

Powyższe komplety towarów wysyłamy każdemu na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowem (płaci się przy odbiorze). Bez ryzyka, jeżeli się coś nie podoba, przyjmujemy to z powrotem, a pieniądze zwracamy lub zamieniamy na inny towar. — Zamówienia prosimy adresować do firmy:

„Łódzka Tkanina“, Łódź, skrzynka pocztowa 417

UWAGA. Kto zakupi dwa komplety razem, otrzyma oprócz przeznaczonych premij, aparat do golenia z nożykami.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Ta nadzwyczaj poważna kwestja, głęboko interesuje wszystkich, którzy chorują na **astmę, katar szczytów płuc, chroniczny kaszel, flegmę, długotrwałe zachrypnięcie, grypę**, a którzy dotychczas nie znaleźli ratunku. Każdy cierpiący otrzyma od nas **zupełnie bezpłatnie ilustrowaną książkę** pióra p. Dr. Guttmanna, b. naczelnego lekarza Finsenowskiego Zakładu Kuracyjnego, na temat „Czy choroby płucne są uleczalne?“ Aby każdemu cierpiącemu umożliwić dokładne zorjentowanie się w rodzaju Jego cierpienia, postanowiliśmy dla dobra ludzkości, każdemu tę pożyteczną książkę wysyłać zupełnie bezpłatnie bez opłaty porta. — Należy napisać pocztówkę (ofrankowana 35 groszy) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 785, Müggelstrasse 25-25 a.

Bandażysta i ortopedysta, zastępca firmy

M. L. POLACZEK z Sambora

Wytwórni sztucznych nóg, bandaży przepuklinowych, opasek przeciw obniżeniu żołądka i macicy itd., **będzie przyjmował zamówienia na miarę i zaraz wykonywał.**

Chrzanów, Hotel pierwszorzędny, dnia 1, 2 i 3 lutego. **Częstochowa**, Hotel Kaliski, dnia 5, 6, 7 i 8 lutego. **Radomsko**, Hotel Polonia, dnia 10, 11 i 12 lutego. **Piotrków**, Hotel Krakowski, dnia 14, 15 i 16 lutego.

Młody, zdrowy, poszukuje jakiejkolwiek pracy. — Jan Kos, Maruszyna 65 p. Szaflary.

Potrzebuję trawersy

do budowy domu. — Ktoby miał takowe po przystępnej cenie, proszę o ofertę. — Stanisław Owoc, Jasienica Rosielna.

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi itp. Wszędzie do nabycia.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1.

CENNIK GŁÓWNY na rok 1934

już wyszedł. — Wysyłka bezpłatnie.

EMIL FREEGE

Hurt. Skład nasion

Kraków, Lubicz 36/38.

TANIA PASZA!

Dostarczamy z własnej olejarni kupcom i konsumentom regularnie wagonowo:

ekstrahowany śrut słonecznikowy, sojowy i z pestek palmowych

w najlepszym gatunku

o zawartości proteiny przyjętej ogólnie w handlu. Śrut nasz nie zawiera prawie że tłuszczu, który jest bez wartości dla trawienia, a szkodliwy w razie jełczenia. Śrut ten nadaje się zatem do magazynowania bez ograniczenia czasu, jest tańszy niż makuchy i można go użyć na paszę bez mielenia. Obecna niska cena jest korzystną okazją dla wszystkich rolników i hodowców bydła

Zepytania należy kierować do firmy:

Śląska Olejarnia Kołłontay Sp. z o. o. Katowice - Brynów.

Zapisujcie się masowo do Kół Stronnictwa Ludowego!

WIELKA BEZPŁATNA PREMJA!



Uwzględniając życzenia licznej naszej klijenteli, przeznaczyliśmy również na **LUTY** cały szereg bezpłatnych premij, a mianowicie: 2 płaszcze damskie z wełnianej żorzety z oposowym kołnierzem, 2 palta męskie welurowe, 3 kilimy w najmodniejsze desenie perskie, 3 sztuki płótna białego w dobrym gatunku i 2 kołdry watowe dla tych P. T. Klijentów, którzy zakupią u nas do 18 lutego 1934 r. jeden z niżej wymienionych kompletów.

PRZECZYTAJCIE UWAŻNIE:

TYLKO ZA ZŁ. 12 GR .85 wysyłamy: 3 metry materjału na ubranie męskie lub palto damskie pełnej podwójnej szerokości 140 cm., 1 koszulę męską, 1 koszulę damską z kolorowego madapolamu, strojnie haftowaną, 1 parę kalesonów z satynowem wykończeniem, 1 parę reform damskich, 1 parę eleganckich skarpetek lub 1 parę pończoch jedwabnych, 1 krawat jedwabny z wzorami ostatniej mody i 3 chusteczki męskie do nosa lub batystowe damskie.

TYLKO ZA ZŁ. 13.— wysyłamy: 4 mtr. materjału t. zw. „Aida“ na elegancką suknię, 1 chustkę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 pullower swetrowy damski w ładne kolorowe desenie ostatni krzyk mody, 1 elegancką wełnianą damską apaszkę najmodniejszą, 1 koszulę damską trykotową zimową, puszystą i miękką we wszystkich rozmiarach w doskonałym gatunku, 1 parę reform damskich trykotowych kolorowych, 1 parę pończoch jedwabnych i 3 chusteczki batystowe z ładnym ażurkiem.

KOMPLET DLA KAŻDEGO DOMU:

TYLKO ZA ZŁ. 26 GR. 25 a mianowicie: 1 sztuka płótna białego 17 metrów w dobrym gatunku firmy I. K. Poznański, na koszule lub pościel, 8 metrów pur-pur Tyku w kolorze czerwonym, 8 metrów płótna pościelowego w niebieskie lub czerwone kraty w dobrym gatunku, 12 ręczników waflowych i 6 męskich chusteczek do nosa z ładnym kolorowym szlakiem lub batystowe damskie.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. **BEZ RYZYKA.** Jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i pieniądze **natychmiast** zwracamy. Zamówienia należy adresować tylko do firmy: **„ŁÓDZKO-BIELSKA TKANINA“, Łódź, ul. św. Andrzeja Nr. 7, Oddział 27.** — UWAGA: Dnia 25 lutego 1934 r. ogłosimy listę naszych klijentów, którzy otrzymali premję. Wykorzystajcie więc tę wyjątkową okazję.

KAWALER lat 28, przystojny, inteligentny, ożeni się z panną zdrową przystojną, gospodarną, posiadającą większe gospodarstwo przy mieście lub dom sklepowy w mieście. Najchętniej na odcinku Bielsko — Kraków — Katowice. Dam współpracę i 12 do 20 tysięcy złotych ewentualnie odwrotnie. Zgłoszenia: pod „Dyskrecja“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm . 25 gr
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . 50 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi dwa razy w tygodniu! **Wychodzi dwa razy w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.